

BEZPIECZNIE, ALE Z INCYDENTAMI. MSWiA PODSUMOWUJE ZABEZPIECZENIE OBCHODÓW 11 LISTOPADA

„Uroczystości były bezpieczne, chociaż miały miejsca zdarzenia, które kwalifikują się do postępowań karnych” – powiedział podczas konferencji podsumowującej zabezpieczenia wczorajszych obchodów Święta Niepodległości szef MSWiA Joachim Brudziński. W konferencji prasowej, której tematem było zabezpieczenie uroczystości, zgromadzeń i imprez związanych z obchodami 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, wziął udział także minister koordynator służb specjalnych Mariusz Kamiński oraz komendanci służb podległych MSWiA.

„Dobra robota, w imieniu wszystkich Polaków, w imieniu wszystkich warszawiaków serdecznie Wam dziękuję” – powiedział zwracając się do szefów służb, Joachim Brudziński. Jak zauważył Brudziński, wczorajszy marsz, który przeszedł ulicami Warszawy, był największym zgromadzeniem jakie zabezpieczała warszawska Policja. „Biało-Czerwony Marsz okazał się w dużej mierze świętem radości i patriotyzmu” – zapewniał szef MSWiA. Według szacunków Policji wzięło w nim udział ponad 250 tys. ludzi.

Jak podkreślił Brudziński, „Straż Graniczna nie wpuściła do kraju osób, które służby wskazały jako propagujące totalitaryzmy zakazane w Polsce: komunizm i nazizm”. Zgodnie z wczorajszą informacją, ABW przekazała Straży Granicznej dane około 400 aktywistów, którzy chcieli przyjechać na marsz. Jak informował wczoraj Stanisław Żaryn, dane dotyczyły głównie aktywistów zagranicznych ugrupowań skrajnie prawicowych, neofaszystowskich oraz gloryfikujących ideologię Stepana Bandery.

Jak mówił dziś Mariusz Kamiński, Minister Koordynator Służb Specjalnych, służby specjalne zidentyfikowały 100 osób, których jedynym celem było wywołanie zamieszek podczas uroczystości. "U części zatrzymanych przez ABW i Policję znaleziono materiały promujące zakazane treści" - dodał Mariusz Kamiński.

Czytaj też: [Chcieli wziąć udział w marszu. ABW udaremniła przyjazd ekstremistów](#)

„1000 imprez w skali całego kraju było zabezpieczanych przez ponad 12 tys. funkcjonariuszy” – powiedział Komendant Główny Policji gen. inspektor Jarosław Szymczyk. "Z tych tysiąca zgromadzeń, imprez, różnego rodzaju spotkań i uroczystości, w dwóch mieliśmy pewne incydenty" - zaznaczył podczas konferencji Jarosław Szymczyk. Incydenty, o których mówił, miały miejsce podczas marszów, które przeszły w niedzielę ulicami Warszawy oraz Wrocławia.

Podczas Biało-Czerwonego Marszu "Dla Ciebie Polsko", w którym uczestniczyło 250 tys. osób - w tym prezydent Andrzej Duda i premier Mateusz Morawiecki - policja odnotowała sześć różnego rodzaju

zdarzeń. Wśród tych incydentów komendant policji wymienił: uszkodzenie lusterek w ośmiu pojazdach zaparkowanych przy jednej z ulic oraz drobne zniszczenie elewacji jednego ze sklepów.

Policja zatrzymała również dwóch sprawców pobicia, osobę, która zniszczyła telefon jednej z uczestniczek marszu oraz osoby, które zaatakowały operatora kamery jednej ze stacji telewizyjnych (Szymczyk zaznaczył, że operator nie zdecydował się na złożenie wniosku o ściganie sprawcy). W kierunku uczestników kontrzgromadzenia odbywającego się na placu Wiśłockiego zostały również rzucone w pewnym momencie petardy i race - komendant zapewnił jednak, że nikt nie odniósł obrażeń.

Komendant Szymczyk wspomniał również o dwóch incydentach ujawnionych po marszu w Internecie - podpaleniu flagi Unii Europejskiej oraz znieważeniu reporterki jednej z gazet.

"Założyliśmy z góry, że jeśli chodzi o używanie materiałów pirotechnicznych, jeśli nie będzie stanowiło bezpośredniego zagrożenia dla życia i zdrowia uczestników - będziemy koncentrować się na zbieraniu materiału filmowego i na bazie tego materiału filmowego będziemy ustalać sprawców" - mówił komendant. Po warszawskim marszu wylegitymowano łącznie 93 osoby.

Z kolei podsumowując Marsz Polski Niepodległej zorganizowany przez narodowców we Wrocławiu, Szymczyk podał, że podczas konfrontacji z uczestnikami kontrzgromadzenia, ranni zostali dwaj uczestnicy kontrzgromadzenia oraz jeden policjant.

Przypomnijmy, Komenda Stołeczna Policji w związku ze zdarzeniem do jakiego doszło podczas wczorajszego marszu w Warszawie, wyznaczyła nagrodę za wskazanie sprawców spalania flagi Unii Europejskiej. „Komendant Stołeczny Policji wyznaczył nagrodę w wysokości 5 tysięcy złotych osobie, która przyczyni się do ustalenia sprawców” - poinformowała dziś rano KSP.

Komendant Stołeczny Policji wyznaczył nagrodę w wysokości 5 tysięcy złotych dla osoby, która przyczyni się do ustalenia sprawców, którzy spalili flagę Unii Europejskiej.

<https://t.co/9Bu0UhyQtX>

— Policja Warszawa (@Policja_KSP) [12 listopada 2018](#)

KSP informowała też, że w Komendzie Rejonowej Policji Warszawa-Śródmieście prowadzone są poszukiwania osób, które w niedzielę podczas marszu używały rac.

Czytaj też: [11 listopada: policjanci mogą nie zdążyć wrócić z L-4. Żandarmeria Wojskowa pomoże w zabezpieczeniu](#)

PAP/DM